Rok 1874. Kraków czwartek 12 lutego Nr. 34

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Kiedyśmy przed kilku tygodniami dopominali się, żeby rząd rozpoczął prędko w Galicji jakieś budowy publiczne dla zaradzenia nędzy powszechnéj, nie spodziewaliśmy się, że wkrótce spadnie na radę państwa formalny grad projektów kolejowych dla zatrudnienia „robotników“. Stało się to wczoraj. Rząd przedłożył aż 8 projektów kolejowych, mając na względzie chwilową stagnację przemysłu i brak zatrudnienia dla klass roboczych.

To jednak, co ministerstwo wczoraj zrobiło; nie zupełnie odpowiada naszéj myśli. Myśmy przedewszystkiem żądali rozpoczęcia na wielką skalę robót publicznych w Galicji, by w pomoc przyjść nędzy ludu wiejskiego i przez rzucenie wielkiéj sieci komunikacyjnéj przygotować przyszłą pomyślność kraju: ministerstwu nie chodzi o takie dalsze nieco w doki. Ministerstwo widzi tylko bezpośrednio zagrażające mu niebezpieczeństwo ruchów robotniczych w Wiedniu i chce się raz od strachów tych uwolnić. Dla tego projektuje ono i żąda pieniędzy na budowę kolei żelaznych tam, gdzie względy ekonomiczne na kraj najmniéj tego wymagają, ale żąda ono budowy tych linij dla tego tylko, ponieważ ma nadzieję, że te budowy zdolne będą odciągnąć Wiedniowi pewną massę robotników bez zatrudnienia, która w stolicy monarchji zaczynała przybierać groźną postawę. Dla tego proponuje rząd przedewszystkiem linje: Falkenau—Graslitz—Klingenthal, Pilsen—Klatau—Eisenstein, Liebenau—Kurzwarda, Opawa—Vlarapass i jednę sieć podrzędnych linij kolejowych w niższéj Austrji! Ta ostatnia głównie obliczoną jest na to, aby chwilowo udzielała — pomoc państwa robotnikom wiedeńskim.

Do tych pięciu linij kolei żelaznych w niemieckich prowincjach państwa przyłączyło ministerstwo jakgdyby tylko *propter decorum* jednę linję w Galicji Lwów — Tomaszów i jednę linję w Dalmacji, którą dawno już posłom dalmatyńskim za wiernokonstytucyjne głosowanie obiecano. Powiadamy, że w Galicji ministerstwo proponuje tylko jednę linję nową Lwów — Tomaszów, boć linji Tarnów — Leluchów która dawno już powinna była być budowaną i któréj budowę rada państwa dawno już uchwaliła, nie liczymy do nowych linij ale do starych zaległości. Gdyby ministerstwo chciało w istocie przyjść w pomoc chwilowéj nędzy ludu wiejskiego w Galicji, poczyniłoby ono stanowcze kroki względem budowy zachodnio galicyjskiéj sieci kolei żelaznych, do któréj należą linja łącząca Białą przez Żywiec i Suchę z jedną ze stacyj linii Tarnowsko leluchowskiéj i linji Kraków — Sucha. Sprawa téj sieci zachodnio galicyjskiéj toczy się już przez tyle lat; jeżeli kiedy to dzisiaj byłaby najstósowniejsza chwila wykonania tych planów a delegacja nasza powinnaby upominać się u ministerstwa o ukończenie téj sprawy.

Szczególnie teraz kiedy cesarz w piśmie odręczném do ks. Auersperga wyraża „zadowolenie swoje z dotychczasowych kroków rządowych, przedsiębranych dla uchylenia nędzy dającéj się dostrzegać w niektórych częściach monarchji, i oświadcza, że jakkolwiek poszczególne tylko miasta i okolice dotkniętemi zostały przemijającem zatamowaniem ruchu handlowego, nieurodzajem albo epidemjami, wszelako leży Mu na sercu, aby wszelkich dołożyć starań dla przyniesienia utrapionym klasom ludu wszelkiéj możliwéj ulgi, a osobliwie widzieć zwróconą uwagę na to, żeby w interesie publicznym albo ekonomicznym prowadzić potrzebne budowy i tym sposobem dostarczyć robotnikom i rzemieślnikom zarobku, i żąda, aby ministerjum pod tym względem przedsiębrało stosowne zarządzenia“.

Szczególnie teraz, powtarzamy, chwila jest korzystna, aby delegacja wszelkiemi siłami starała się o przyspieszenie ostatecznego załatwienia téj sprawy zachodnio galicyjskiéj kolei żelaznéj.

Liczymy tu głównie na posła naszego dr. Weigla, który interpelacją swoją w kwestji dworca kolejowego krakowskiego oddał miastu naszemu rzeczywistą usługę, że nie zapomni także poruszeniem i przyspieszeniem sprawy zachodnio-galicyjskiéj sieci kolejowéj przysłużyć się całéj zachodniéj Galicji.

W niemieckim rajchstagu wybrano przedwczoraj przewodniczących. Z wyborów wyszli: narodowo-liberalny Forckenbeck, staro postępowy książe Hohenlohe Schillingsfürst i postępowy, profesor Häuel. Rezultat ten jest wynikiem kompromisu o dobro państwa dbałych stronnictw. Są tam powszechnie na to przygotowani, że ultramontanie i socjalistyczni demokraci z każdéj będą korzystać sposobności, a choćby nawet tylko z powodu przymusu szczepienia ospy do zrobienia szkandału. W sobotę odbyło się w izbie panów pierwsze czytanie ustawy o ślubach cywilnych. Przedwczoraj zredagowano ją podług porobionych w komisjach poprawek, nie stoi więc nic na przeszkodzie, ażeby wkrótce w pełnéj izbie przedyskutowaną była.

Wybory uzupełniające do izby wersalskiéj dały tylko po części oczekiwany rezultat. Obok republikanina bowiem wybrany został i bonapartysta. Republikański jego przeciwnik upadł, bo miał 3000 głosów mniéj. Ten ostatni wybór przekonuje o tém, komu téż wychodzi na dobre przedłużone na lat siedm zawieszenie broni między stronnictwami francuzkiemi. Rojaliści przytém nic nie zyskują, za to jednakże nie zostają bez skutku usiłowania bonapartystów, zdobywają oni znowu niektóre pozycje, które poutracali. Od 24go maja wybrani zostali do zgromadzenia narodowego sami republikanie i bonapartyści.

Prześladowania byłych członków komuny dotychczas nie mają końca. Przed kilkoma dniami przesłuchała komisja ułaskawień jeneralnego prokuratora wersalskich sądów wojennych, jen. Appert'a i prefekta policji paryzkiéj Rénault'a. Pierwszy z nich zawiadomił komisję, że do 1go bm. załatwiono 49,249 procesów, lecz że jeszcze 890 indywiduów jest w więzieniu śledczém. Jenerał Appert spodziewa się, że sądy wojenne skończą czynność swą całą w przeciągu następnych trzech miesięcy. Sądowe postępowanie przeciw komunistom trwa więc trzy lata i może jeszcze dłużéj się przeciągnie. Komisja ułaskawień oświadczyła się była podobno za zawieszeniem kroków sądowych, sprzeciwił się jednakże temu prefekt policji. Twierdzi on, że nie wypadałoby przestać, nieskończywszy zupełnie.

Na mityngu katolików w Londynie przemawiał książe Norfolk. Mowę jego przerywano kilkakrotnie okrzykami: „Niech Bóg błogosławi arcybiskupa poznańskiego!“ Młody książe odezwał się między innemi: „Ani ludzka siła, ani mądrość ludzka nic przeciw kościołowi zdziałać nie potrafią. Lecz podczas gdy katolicy czują, że koniec do nich należy, wiedzą oraz, że jeszcze w ciągu trwania prześladowań wiele przecież kościół ucierpieć może. Wypada więc, ażeby katolicy angielscy poszli za radą arcybiskupa swego i w pokorze modlili się o to, azeby cierpiącym katolikom niemieckim Bóg siły dodać raczył, któréj im tak potrzeba.“ Przy téj sposobności zabiera głos *Times* i wyraża nadzieję, że przecież Niemcy tyle rozumu mieć będą, ażeby opinji angielskiéj nie sądzić podług tego rodzaju zgromadzeń.

Korespondencje „Kraju“.

Lwów 7 lutego.

(L. J.) „Szomer-Izrael“ nie ustaje w swych dążeniach. Propaganda ustna i pisemna, artykuły i telegramy posyłane do Wiednia, prawie zawsze przekręcające prawdę na niekorzyść polską, — okazały się mu niedostatecznemi. Przywódzcy „Szomera“ myślą teraz o wytworzeniu pola, na którém mogliby się porozumieć wszyscy zwolennicy jego; zamyślają założyć dziennik, za pomocą którego mogliby zorganizować wszystkie pomysły i działania rozstrzelone po całéj Galicji, aby tym sposobem, łatwiéj im nadawszy jednolity kierunek, skupić je następnie w siłę jedną a zatém większą od dotych-

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Zapewne pan nie przypuszczasz tego nawet, panie Miller, ażebym miał w tém jakąkolwiek przyjemność zdybywać się z żoną pańską, którą nie spodziewałem się tu zastać, kiedy tyle jéj przyniosłem upokorzenia — ile tylko kobieta w ogóle doznać może, byle pana zadowolnić. — Skorzystawszy wprzód z okoliczności, ażeby ją zmusić do ofiary takiéj, jak oddanie przez nią majątku swego panu, potém oświadczyłem jéj, że wszystko między nami skończone a ja z jéj pasierbicą się żenię.... Nie przypuścisz pan oraz, że się poddam jak najchętniéj téj pogardzie, jaką z jéj twarzy przed chwilą wyczytałem a co najmniéj uznasz pan za niepodobieństwo staranie się o względy córki pańskiéj, gdy ona jest u jéj boku!

— Kredyt mój wymagał tego, panie Hancock, — ażeby żona moja dziś jeszcze została i wyszła do gości — odpowiedział Miller trąc sobie ręką czoło — znajdę jednak środek w przeciągu wieczora rozdzielenia ich.

— Zaledwie uwierzyć mogę, ażeby się o panu udało, *Sir*, — rzekł Hancock— ona wie, że ja przed nią nie stanę, wie także z pewnością, jakie pan masz względem mnie zamiary i już dla swéj własnéj satysfakcji ani na krok od córki swéj się nie oddali. Patrz pan, oto przechadzają się ręka w rękę, ażeby nikt między nie w przestankach między tańcami wcisnąć się nie mógł... Pozwól sposobności dzisiejszéj przejść bez korzyści, *Sir*, sądzę, że nie miałbym dziś potrzebnéj mi swobody, ażeby w obec pańskiéj córki takie zająć stanowisko, jakbym tego sobie życzył.

Pani Miller weszła z towarzyszącymi jéj osobami do pobocznego pokoju, w którym niebyło nikogo i usiadła, skinąwszy na swoją pasierbicę, razem z nią na jednym z dywanów.

— Usiądź pan na chwilę, panie Wollmer, — rzekła — tu jest daleko przyjemniéj... byłoby jednak niegrzecznością w obec reszty towarzystwa, gdybyśmy tu dłużéj bawić chcieli. Muszę panu powiedzieć — mówiła daléj, gdy Wollmer posłuszny jéj życzeniu krzesło sobie przysunął — że ja ostatnie pana prace z szczególném czytałam zadowoleniem... chociaż sprzeciwiać się to zdaje tak stanowisku mojemu, jak i moim stosunkom. Jako kobietę jednakże obchodzi mię daleko mniéj czyjś interes, którego ktoś w artykule dziennikarskim dotyka, niż prawda sama i piękno, które znajduję w utworze jego i życzyłabym sobie tylko, ażeby się w nim to piętno prawdziwego przekonania, które tak błogie budzi uczucie nawet wtedy, kiedy rzeczywiście gniewać się musimy na nie, nigdy nie zatarło.

Wollmer spojrzał zdziwiony, bo spodziewał się raczéj gdzieindziej, niżeli tu taką pochwałę usłyszeć i zdybał się z promieniącém się wejrzeniem kobiety, które z tą samą zawsze badawczością na niego zwróciła.

— Ale czemuż to ja nie wiem o tych pięknych rzeczach, które miał p. Wollmer napisać? — zawołała Fanny zainteresowana widocznie i podała przez to sposobność młodemu człowiekowi wyjścia z trudnego położenia, w jakiem trudno mu było pomódz sobie samemu.

— O, te wszystkie piękne rzeczy tyczą się tylko polityki i ekonomji politycznéj — odpowiedział — i muszę pani wyznać, że takim jeszcze nowicjuszem jestem pośród wielkiego świata, że nie wiem prawdziwie, jak połączyć tego rodzaju kwestję z rozmowami, jakie na balu prowadzić się zwykło.

Pani domu spojrzała na niego z właściwym sobie uśmiechem.

— Jeż-li pan tak surowym jesteś, że sprawę publiczną wykluczasz z rozmów balowych, to mogą panu tego przyjaciele pańscy tylko powinszować, *Sir*. Chciałabym się przecież jednak przekonać, czyli tę zasadę swoją przeprowadzić potrafisz, choćby tylko na jednym balu, naprzykład na dzisiejszym?

— I dlaczegóż o tém wątpisz pani?— zapytał zastanawiając się.

— *Very well*, obaczymy, mnie pan sobie przypomnij! — powiedziała z złośliwém spojrzeniem, które wprawdzie uwagę jéj czyniło jakby czémś rzuconém tylko od niechcenia, za którém jednak zdawało się Wollmerowi widzieć znaczenie jakieś głębsze.

Powstała i ujęła ramię Fanny.

— Właśnie dała znak muzyka... gotowi o nas zapomnąć! — to powiedziawszy poszła na salę.

Gdy Wollmer za damami postępował, ujrzał jak bankier dokoła szukającym spoglądał wzrokiem, a zaledwie go spostrzegł, skierował swe kroki ku niemu. Młody człowiek pospieszył naprzeciw.

— Taniec znów się zaczyna, młody mój przyjacielu — rzekł Miller — a ja muszę pana zaprowadzić do damy, którą już pierwéj dla niego przeznaczyłem. Chodź pan!

Wollmer podążył za nim, który kroczył szybko naprzód, a przeczucie uprzedziło go o tém, z kim ma się za chwilę spotkać.

— Pan Wollmer... panna Marr! — odezwał się gospodarz, przyprowadzając go przed rzęd dam, przy których stał Hancock i pięć rozmaitych naraz rozmów prowadził.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czasowych sił rozdrobionych. Dziennik ten, któremu nie omieszka zapewnie nadbiedz subwencja z Wiednia, jeźli dojdzie do skutku — a że dojdzie, to prędzéj tak, aniżeli nie — naturalnie będzie wychodził w języku niemieckim, uważanym przez „Szomera“ za język ojczysty.

Pan dr. L., jeden z przywódzców tu tejszéj gminy starozakonnéj, udawał się do p. Z., znanego na polu literackiém, z propozycją przyjęcia głównéj redakcji nad zamierzonym dziennikiem, ofiarując 3000 zła. rocznéj pensji, ale p. Z. odmówił.

Zamiar ten postawienia Polaka i katolika na czele redakcji, zdaje się zdradzać chęć ze strony „Szomer-Izraela“ dania pewnéj rękojmi krajowi, że nie zamyśla działać na niekorzyść jego interesów i dążeń narodowych, ale podobna rękojmia na nic się nie zdała. Kraj nie uważałby tego za rękojmię, ale po prostu za wybieg. „Szomer Izrael“ aż nadto dał dowodów, czém jest i do czego dąży, aby kraj dał się złapać na podobny fortel. Lepsząby już daleko rękojmię polskości dali założyciele dziennika, gdyby go zechcieli wydawać po polsku, ale tego nie zrobią ci, co jak w domu tak w szkole nie chcą słyszeć o języku krajowym a natomiast posługują się z lubością językiem cudzoziemskim, jakim jest niemiecki.

Wobec tego wszystkiego, nie wiem jak tłomaczyć bytność tutejszego pana rabina w kościele księży Dominikanów na żałobném nabożeństwie za duszę śp. jenerała Rybińskiego, odbytém przed kilku dniami. Albo się jest Polakiem, albo nim nie jest — i bynajmniéj nie chcąc w niczém uwłaczać tak szanownéj osobie, jaką jest dr. Löwenstein, powiem tylko, że ten rodzaj kurtoazji jego dla nas, nie sprawił wielkiego wrażenia.

Dziwić się należy, jak ludzie rozumni, do rzędu których bezsprzecznie należą przywódzcy „Szomera“, mogą się czegoś dobrego spodziewać dla ludności wyznania mojżeszowego, z przerzucenia się jéj na stronę niemiecką? Dla każdego dobréj woli jest jasuém, że przerzucenie się to może zapewnić tylko chwilową korzyść, lecz nigdy trwałéj pomyślności, podstawą któréj jest zgoda i jedność z ziomkami, bo ostatecznie Galicja jak była tak będzie zawsze polskim krajem a nigdy niemieckim, więc koniec końców trzeba się będzie kiedyś z nami pogodzić.

Dla przeciwdziałania zgubnemu temu zaślepieniu należy życzyć, aby żydzi prawdziwie postępowi założyli między sobą stowarzyszenie Polaków starozakonnych, do którego mogliby przystępować z całéj Galicji. Niech śmieléj jak dotąd działają, niech wystąpią czynnie; dotąd zachowywali się tylko biernie. Znalazłby się z pewnością dziennik, któryby im otworzył swe szpalty i stał się ich organem — a jeszcze lepiéj, gdyby postarali się o założenie własnego pisma w języku polskim, chociażby na początek w małym formacie, raz na tydzień wychodzącego.

Można mieć nadzieję, że około téj garstki prawdziwych patrjotów a zarazem prawdziwych przyjaciół swoich współwyznawców, ugrupowałby się z czasem zastęp silniejszy i powaga „Szomera“ byłaby zachwianą.

Tarnów 9 lutego.

(?) W ubiegłą sobotę policja znacznie uwijała się za żebrakami, ale już nie po co, aby przyaresztować i odstawiać szubpasem, lecz by się zeszli przed gmach magistratualny po zasiłek i pomoc chwilową.

Naszém zdaniem pomoc chwilowa jest nietylko niedostateczną dla zaradzenia nędzy — ale owszem daje pochop do żebrania takim indywiduom, które i tego nie potrzebują, i tylko z łakomstwa swe dzieci po jałmużnę wysyłają, przez to wszczepiają w to młode pokolenie bezwstyd i próżniactwo.

Dla tego koniecznieby trzeba, żeby sfery rządzące pomyślały na serjo o domach roboczych dla biedactwa. Wtedy policja będzie mogła każdego wałęsającego się po ulicach miasta odstawiać do takich domów roboczych. Ku temu celowi powinny również dążyć wszystkie stowarzyszenia pomocy dla biednych, jak np. Tow. Śgo Wincentego á Paulo, Towarzystwo Elżbiety i inne, których zasada powinna być, aby nikomu za darmo jałmużny nie dawać, lecz ile możności każdemu dostarczyć pracy, aby sobie na jakie wsparcie zapracował, a wtenczas będzie taki biedny i krajowi pożytecznym a i jemu daleko lepiéj będzie smakował zapracowany kawałek chleba, niż wyżebrany.—Burmistrz nowy zaczyna się uwijać około porządku po ulicach, a chociaż to jeszcze na razie tak obszernie i widocznie wykonać się nie da, to już zawsze znać porządek.

Z naszéj rady miejskiéj nigdy się nic nie możemy niczego dowiedzieć — posiedzenia zwoływane są tak cichaczem, że nigdy o takowych szersza pnbliczność nie wie — a gdy się znów zbierze kilka osób w sali, to pp. radni poopuszczają miejsca własne w krzesłach i pozasiadają ławy dla publiczności, tak, że takowa, nie mając gdzie usiąść, wynieść się jest zmuszona.

A przecież jawność obrad jest wszędzie praktykowana, powinnaby być u nas tém bardziéj praktykowaną, ile, że stosunki majątkowe miasta już podobno same tegoby wymagały, ażeby się z lichéj gospodarki ubiegłéj, choć cokolwiek otrząść, a przynajmniéj bieżące wypadki przed szerszem kołem publiczności usprawiedliwić.

Radzilibyśmy przeto, aby posiedzenia były wraz z ich porządkiem dziennym ogłaszane pisemnie.

Zima zaczęła się u nas dopiero teraz na prawdę. Śnieg pozasypywał wchody do domów, a chodniki znikły nam zupełnie z oczu, gdyż do uprzątnienia takowych, trzebaby chyba maszyn parowych. Stagnacja w interesach, zupełna: dowozu żadnego, żywność podskoczyła w cenach, bieda ogólna coraz dokuczliwszą się staje.

Wiedeń 10 lutego.

(F) Dzisiejsze posiedzenie izby deputowanych zagajoném zostało przez przewodniczącego dr. Karola Rechbauera o godzinie 11 przed południem. Projekt rządowy w sprawie częściowéj zmiany i uzupełnienia konwencji z uprzywilejowaną koleją południową z d. 13 kwietnia 1867 roku przekazanym zostaje ku bliższemu rozpoznaniu wybrać sią mającemu z łona izby specjalnemu wadziałowi z 9ciu członków. Po uskutecznieniu wyboru specjalnego wydziału z 9ciu członków, mające go zająć się zbadaniem projektu rządowego w sprawie nabycia posiadłości gruntowych dla fideikomisu bar. Moscona, przyjętym zostaje w drugiem i trzeciem czytaniu zaopinjowany już przez wydział budżetowy projekt rządowy dotyczący uprzywilejowania co do należytości fiskalnych, ustanowionych dla upamiętnienia 25-letniego jubileuszu rządów N. Pana fundacji. Z porządku dziennego otwartą zostaje jeneralna dyskussja nad projektem rządowym w sprawie zwolnienia od podatku czynszowego nowych budowli tudzież do- i przebudowań, zaopinjowanym przez wydział budżetowy, którego imieniem referuje dr. Klier. Dr. Brestl oświadcza się przeciw niektórym przepisom będącego w mowie projektu i zapowiada zarazem odnośną poprawkę do § 1go projektu téj treści, aby domy, których dochód od sążnia kwadratowego nie dorównywa sumie 40 złr., uprzywilejowane zostały zupełném zwolnieniem od podatku czynszowego, budowle zaś, których dochód przewyższa unormowaną zwyż kwotę, zwolnione zostały od rzeczonego podatku na przeciąg lat 15tu.

Przewodniczący klubu lewicy dr. Perger zwraca się w obronie projektu głównie przeciw wywodom Brestla. Ustawa stanowiąca przedmiot dyskussji ma na celu ożywienie chęci do budowania. Mowca wykazuje daléj liczne ciężary fiskalne, spoczywające na nowych choć wolnych od podatku czynszowego domach, jak pięcioprocentowy podatek dochodowy, dodatki komunalne i t. d.

Deputowany Schöffel powątpiewa, aby przez zwolnienie nowych budowli od podatku czynszowego, zapobieżoném zostało panującéj obecnie drożyznie mieszkań. Mowca żąda zmiany patentu odnoszącego się do podatku czynszowego w tym duchu, aby jedynie te domy były zobowiązane do opłaty rzeczonego podatku, które rzeczywiście wykazać mogą dochód z czynszu domowego. Z tego téż powodu wnosi on dotyczącą rezolucję.

Członek frakcji demokratycznéj Steudel żąda, aby domy z małemi mieszkaniami uprzywilejowane zostały większą swobodą podatkową.

Dr. Kronawetter mniema, iż zwolnienie budowli od podatku czynszowego nie wpłynie na zniżenie czynszu, lecz przeciwnie na podrożenie gruntów budowlanych.

Po zamknięciu dyskusji jeneralnéj, w któréj w końcu przemawia jeszcze sprawozdawca dr. Klier, otwartą zostaje specjalna dyskusja nad §. 1 projektu normującym 25 letnie zwolnienie od podatku czynszowego dla nowych budowli, tudzież dla do- i przebudowań *(25 jährige Hauszinssteuerfreiheit für Neu, Zu- und Umbauten)* bez różnicy, jeśli takowe rozpoczęte zostały w latach 1874, 5, 6tym, a dokończone najdaléj z końcem roku 1876. Paragraf ten zawiera więc zmianę ustawy z dnia 3 marca 1868 roku, normującéj wolność od podatku czynszowego dla nowych budowli na przeciąg lat 10 dla do- i przebudowań na przeciąg lat 8.

Dep. Auspitz stawia wniosek, aby zwolnienie od podatku czynszowego ograniczoném zostało na przeciąg lat 20.

Fürst żąda, aby dla nowych budowli, w których znajdują się wyłącznie mieszkania o jednym lub dwóch pokojach, ustanowioną została wolność podatkowa na przeciąg lat 30.

Steudel wnosi, aby dla mniejszych mieszkań i warsztatów mniéj zamożnych rękodzielników ustanowioną została wolność podatkowa na przeciąg lat 30.

Po odrzuceniu wszystkich wyszczególnionych tu poprawek, tudzież wniosku dr. Brestla, przyjętym zostaje §. 1szy w brzmieniu zaproponowaném przez wydział budżetowy. Po niezmienioném uchwaleniu reszty paragrafów przyjętą zostaje ustawa w trzeciém czytaniu.

Godzina trzecia popołudniu — posiedzenie trwa daléj.

Lwów 6 lutego. Skrutynium wyborów do lwowskiéj rady miejskiéj już skończone, zachodzą jeszcze tylko małe wątpliwości. Zamiast 100 otrzymało absolutną większość 101 obywateli, a mianowicie:

1. Aleksandrowicz, 2. Bałutowski, 3. Blechschmidt, 4. Baumgarten, 5. Chiliński, 6. Cieślewicz Mikołaj, 7. Czemeryński, 8. dr. Czerkawski, 9. Dębkowski Leon, 10. Dydacki, 11. Dymet, 12. Dąbrowski, 13. Engel Józef, 14. Filipowicz, 15. ks. Formaniosz, 16. dr. Fried J., 17. Gostkowski Franc., 18. Gołogórski Ant., 19. Groman Karol, 20. Grabowski August malarz, 21. Gall Emanuel, 22. Gerstman, 23. Halski, 24. Hilich Marcin, 25. Haar Wojciech, 26. Jasiński A., 27. Jekeles M., 28. Kasparek Ig., 29. Kisielka Karol, 30. Karcz M., 31. Kolinek Dom., 32. Kulczycki Teod., 33. Kwaszyński Kaj., 34. Koliszer Józef, 35. Kossak Michał, 36. Leitner Adolf, 37. Lewakowski Tyt., 38. Małecki A., 39. Madejski M., 40. Majewski Wład., 41. Maciulski Józef, 42. Marschall Franc., 43. Mikuliński Ant., 44. Miączyński Piotr, 45 Milleret, 46. Moszczański, 47. Motylewski, 48. Mozer, 49. Michniewicz Michał, 50. dr. Molendziński, 51. Nawrocki Ant., 52. Niemczynowski St., 53. Preksel 54. Popłowski, 55. Piątkowski Feliks, 56. Południewski, 57. Pleśniak, 58. Prugar Marcin, 59. Pietsch Karol, 60 Pławicki, 61 Rawski Tomasz, 62. Ressig Antoni, 63. Radziszewski Bronisław, 64. ks. Romaszkan, 65. Rybowski, 66. Reiss Juliusz, 67. Sanciewicz, 68. dr. Sermak, 69. ks. Sembartowicz, 70. dr. Semilski, 71. Simon Edward, 72. Sierociński Stan., 73. Smutny Jan, 74. dr. Smolka Franciszek, 75 Starkel Jul., 76. Swietlich. Fr., 77. Stromenger Jan, 78. Szemelowski J., 79. Szwedzicki Hil., 80. Szczepanowski Jan, 81. Szffier Ant., 82. dr. Strzelecki F., 83. Szydłowski L., 84. Teppa Wład., 85. Turasiewicz Romuald, 86. Wachniania Anatol, 87. Wajda Piotr, 88. Walichiewicz M., 89. Wild K., 90. Wieczyński Jan, 91. Wierzbicki Lud., 92. Widacki Kasper, 93, Woliński M., 94. Wojewódka F., 95. Wiktor Jakób, 96. Wichert Gustaw, 97. Zbrożek Dom., 98. dr. Zucker Filip, 99. ks. Zabłocki K., 100. Zima Fr., 101. Żółkiewski Zygmunt.

Rezultat więc zaciętych agitacyj wyborczych i polemiki Gazety Narodowéj, przeciw nim jest taki, że żydów wybrano tylko kilku, co zapewnie nowéj radzie na złe nie wyjdzie; p. Dobrzańskiego zaś również w nowéj liście nie ma, co okazuje, że ci, którzy rady jego słuchali, jemu samemu głosów nie dali.

Wiedeń. Mandat pierwszego trybunału stanu wybranego w skutek ustawy o odpowiedzialności ministrów wygasł już, a izba deputowanych przystąpiła w piątek do wyboru nowego trybunału. Ułożona przez deputowanych lista kandydatów, która większość głosów otrzymała, zawiera następujące nazwiska: Józef Jeremiasch pensjonowany radca apelacyjny w Pradze, dr. Józef Kaiserfeld adwokat w Gracu, Maurycy Kraiński właściciel dóbr w Galicji, dr. Józef Rabel adwokat w Trjeście, dr. Rudolf Ott adwokat w Bernie, dr. Antoni Riehl adwokat w Wiener Neustadt, dr. Franc. Schmeykal adwokat w Pradze, dr. Jan Sieger adwokat w Celowcu, dr. Karol Wiser adwokat w Linzu, dr. Antoni Rautenkranz z Tyrolu, dr. Michał Angello Negretti i dr. Józef Schenk prezydent c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie. Z wyjątkiem trzech ostatnich członków wszyscy inni należeli już do dawniejszego trybunału, w którego skład wchodzi także dr. Gremsber, hr. A. Khuenburg i dr. Zielonacki. Izba panów przystąpi na najbliższém posiedzeniu do wyboru członków nowego trybunału stanu. W pierwszym trybunale zasiadał jako wybrany przez izbę panów członek p. Strojnowski pensjonowany prezydent c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie.

— Na sobotniém posiedzeniu komisji budżetowéj dr. Suess referując o budżecie szkół średnich, wniósł następującą rezolucję: wzywa się rząd, ażeby w galicyjskich szkołach średnich przez państwo utrzymywanych, zarządził takie zmiany co do języka wykładowego, jakich wymaga słuszność wobec różnorodnych części ludności w tym kraju. Minister oświecenia dr. Stremayr, mówił obszernie o stosunkach w galicyjskich szkołach średnich. Dr. Dunajewski i dr. Zyblikiewiez przemawiali przeciw rezolucji, a dep. Juzyczyński i Kallir za rezolucją, którą izba uchwaliła. Na gimnazja preliminowano dla Galicji w wydatkach zwyczacjnych 359,000 złr., a w wydatkach nadzwyczajnych 38,000 złr.; dla w. ks. krakowskiego w wydatkach zwyczajnych 64,000 złr., a w wydatkach nadzwyczajnych 600 złr.

— W wydziale budżetowym na posiedzeniu tegoż d. 9 b. m. wniósł sprawozdawca do spraw żup solnych następującą rezolucję: „Wzywa się rząd, ażeby w jaknajkrótszym czasie wziął pod rozwagę kwestję dalszego zniżenia cen soli, a przy przeprowadzeniu téj redukcji z uwzględnieniem miejscowych stosunków i topograficznego położenia poszczególnych salin, ażeby usunął przy drobnostkowéj sprzedaży z ceny funta przypaść mogące ułamki, tak, iżby korzyść zmniejszenia ceny w rzeczywistości konsumentowi, a nietylko handlującemu przypadła.“

Komisarz rządowy zrobił na to uwagę, że zmniejszenie ceny soli także od Węgier zależy, z których rządem właśnie w téj sprawie rokowania się toczą. Poseł Dunajewski przypomniał przy téj sposobności, że towarzystwa gospodarcze galicyjskie udawały się już do rządu o zniżenie cen soli w interesie hodowli bydła, przez coby podniosła się i wypłacalność kraju, ministerstwo rolnictwa odpowiedziało jednak, że w téj sprawie konieczne jest porozumienie z Węgrami i raczéj dążyć się powinno do zniesienia monopolu. Należałoby więc teraz wiedzieć, w jaki sposób sprawą tą towarzystwa gospodarcze zającby się powinny i czy się nią rząd zajmuje. Zastępca rządu odpowiedział, że obecnie żaden z rządów nie myśli o zniesieniu monopolu, ubyłoby bowiem przez to 16 miljonów dochodu, bez których obejśćby się nie można, a i dla konsumentów nie przyniosłoby to korzyści. Pierwéj potrzeba, by ubytek ten zastąpić innym dochodem, i zresztą saliny, jako prywatne fabryki, nie wytrzymały konkurencji z zagranicą.

Wolfrum wykazuje, że gdyby się na funcie tylko centa strąciło, ubyłoby przecież rządowi 3 miljony dochodu, coby mu znaczną uczyniło różnicę. Ze względu jednak na praktyczną doniosłość, jaką ceny soli mają w gospodarstwie i że podatek solny cięży przedewszystkiem na ubogich, przyjęto pierwszą część rezolucji: „Wzywa się rząd, ażeby wziął pod rozwagę zniżenie cen soli“, a drugą jéj część określ jącą sposób, w jaki to ma się stać, odrzucono.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 11 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału historyczno-filozoficznego pod przewodnictwem dyr. J. Kremera przedstawił sekretarz Szujski prace Kazm. hr. Stadnickiego p. t. „Monwid, Narymunt i Narymuntowicze“; Catalogus Bibliotecae Monacensis przez M. Ż.; Dr. J. B. Oczapowskiego: „Rozmiary i granice państwa“. Pierwszą oddano komitetowi redakcyjnemu do druku w sprawozdaniach; drugą odstąpiono komisji historycznej; trzecią oddano do referatu. Czytał następnie Sen. K. Hoszowski część wstępną rozprawy p. t. „Wiadomość historyczna o kościele katedralnym krakowskim, tudzież o rezydencji i mieszkaniach prymasów, biskupów, prałatów i kanoników w Krakowie od najdawniejszych czasów“.

Na posiedzeniu administracyjnem członków akademji ustanowiono w dalszym ciągu porządek rozpraw w pamiętniku i sprawozdaniach drukować się mających; zatwierdzono wybór dr. Wł. Wisłockiego, dr. Romana Pilata i p. Emiljana Partyckiego na członków komisji historycznej; przeznaczono z funduszu wydziałowego złr. 400 na przygotowawcze prace naukowe do wydania trzeciego tomu „Monumenta Poloniae historica“.

Grono lwowskie członków komisji historycznéj oświadczyło się z chęcią współpracownictwa około III tomu dokumentów, tak, że obok p. A. Bielowskiego zachowującego główne kierownictwo, przystępują z udziałem w pracy pp. Fr. Węclewski, W. Kętrzyński, Fr. Liske i doktor Hirschberg.

W muzeum techniczno-przemysłowem we czwartek dnia 12 lutego, od godz. 12—1 odbędzie się 6-ty publiczny odczyt prof. Winklera: „Pogląd krytyczny na epokę Wazów.“

Czy sala przemysłowego muzeum jest salą wykładów nauk, czy téż salonem towarzyskiéj konwersacji? Takie pytanie zadawał sobie zapewne nie jeden, kto się znajdował na jednym z ostatnich bardzo ciekawym odczycie p. Marjana Sokołowskiego; albowiem kiedy wszyscy z wytężoną uwagą słuchali prelegenta, dwie czy trzy wyjątkowe słuchaczki zabawiały się wybornie miejskimi nowinkami. I gdybyż to czyniły tam gdzieś sobie na boku i po cichu, ale nie—usiadłszy w samym środku sali, śmiały się i chichotały do rozpuku owe piękne damy. Nieszczęście chciało, że mi miejsce wypadło tuż za ich krzesłami i pomimo najlepszéj méj woli, zamiast o sztuce greckiéj, musiałem wysłuchać: o okropnym wypadku, jaki miała na balu techników pani O., o toalecie pani Z., o wygorsowaniu panien X. X. i t. p. i t. p. nader ciekawych, ale nie w sali muzeum, ploteczek. Szanowne i wielce miłościwe damy! raczcie choć na te godziny przeznaczone tak nieliczne na naukę, uwolnić swych współsłuchaczy od waszego szczebiotania i głośnego śmiechu i zachowajcie wasz dobry humor i dowcip na emablowanie kawalerów w waszym salonie.

W sobotę dnia 14 b. m. w salach „Postępu“, na dochód wzajemnéj pomocy rękodzielników i przemysłowców, odbędzie się zabawa tańcująca.

Z Maczek donoszą nam, że cesarz wymówił sobie wszelkie uroczyste przyjęcie na granicy rossyjskiéj, a ma ono nastąpić dopiero w Warszawie, gdzie zatrzyma się dwie godziny z powodu przesiadania na pociąg carski, bo pociąg dworski austrjacki jechać może tylko na wązkich kolejach austrjackich i kolei warszawsko wiedeńskiéj, gdyż koleje rossyjskie są szersze. Zamiast Wielkiego księcia Mikołaja, przybył wczoraj do Maczek tylko ks. Lieven. Do uroczystego przystrojenia rossyjskiego dworca kolei, sprowadzono 4,000 lampionów i 6,000 lamp. Przybyła także i kompanja honorowa z Częstochowy z muzyką wojskową. W Maczkach zatrzyma się cesarz tylko parę minut z powodu zmiany służby kolejowéj pociągu.

O strasznem a zagadkowem morderstwie dokonanem na księdzu Solskim, wikarym w Żrencinie, otrzymuje *Gazeta Lwowska* następującą szczegółową wiadomość:

Ks. Kazimierz Solski, wikary przy łac. kościele w Żrencinie, człowiek starszy, spokojny, miał jedyne stosunki ze swą familją, do któréj należał także bratanek Ksawery Solski, syn mieszczanina w Dukli, nieukończonych szkół, bez zatrudnienia i kapral 58 bataljonu obrony krajowéj. Tenże Ks. Solski przybył dnia 31 stycznia b. r. do swego stryja ks. K. Solskiego, przenocował i dnia następnego t. j. 1 b. m. odjechał końmi najętemi przez księdza do Kobylan, gdzie miał objąć posadę ekonoma, co jednak nie było prawdą, ponieważ po odbyciu wiekszéj połowy drogi nagle powrócił. Było to około godz. 11¾ w nocy. Ksiądz Solski oczekiwał powrotu bratanka według umowy, pili wspólnie herbatę, przyczem im usługiwała stara kobieta, Apolonja Gąsior, rozmawiali z sobą spokojnie i około godz. 2 po północy, życząc sobie wzajemnie dobréj nocy, pokładli się spać.

Ksawery Solski spał w pierwszym wchodowym pokoju, zaś ksiądz Solski w drugim przytykającym do kuchni. Między godziną 5 a 6 rano, usłyszała wyż wymieniona kucharka krzyk, a sądząc, że wybuchł w domu pożar, wybiegła na dwór i tutaj dopiero usłyszała, że krzyk pochodzi z sypialnego pokoju księdza. Powróciła w zamiarze udania się do pokoju, lecz już w kuchni spostrzegła księdza opartego o ścianę, zalanego krwią, który ją jeszcze uchwycił za rękę i prosił o ratunek. W tym momencie usłyszała odgłos strzału pochodzący z pierwszego pokoju. Przestraszona opuściła księdza, wybiegła na dwór i z całéj siły wołała o pomoc. Na ten jéj krzyk, przybiegł z plebanji gospodarz Piotr Grochowski, wszedł na wskazówkę i przy otworzeniu drzwi od kuchni, zastał ks. Solskiego przy progu drzwi, krwią zbroczonego, już martwego, mającego w lewéj piersi wbity grot żelazny w kształcie laski. Wszedł późniéj razem ze służącą do pierwszego wchodowego pokoju i na podłodze przy sofce, na któréj spał poprzednio Ksawery Solski, znaleźli tegoż rozciągniętego zbroczonego krwią, obok zaś niego pistolet, którym sobie był w czoło strzelił. Zbrodniarz jednak był jeszcze przy życiu.

Wachmistrz żandarmerji przybywszy na miejsce czynu, doniósł o tem tutejszemu c. k. sądowi powiatowemu, który natychmiast wysłał komisję śledczą z lekarzami. Zbrodniarz badany przez c. k. żandarmerję o powód zamordowania stryja, odpowiedział tylko, że miał stałą wolę zamordować stryja i zamiar ten bez wszelkiego powodu wypełnił. To samo zeznał przed komisją śledczą, zresztą odmówił dalszych zeznań.

Jan B. Placht został wczoraj skazany za zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenie na sześć lat ciężkiego więzienia.

Pierwszy tom „Bibljotęki najcelniejszych utworów literatury europejskiéj,“ za miesiąc styczeń opuścił prasę i dołączonym został prenumeratorom *Kłosów*. Publikacja ta rozpoczyna się od dzieł trzech znakomitych naszych pisarzy, t. j. od „Jana z Tenczyna“ powieści historycznéj J. U. Niemcewicza, „Powieści poetycznych“ Juljusza Słowackiego i studjum historycznego „Dziewica Orleańska“ przez Karola Libelta.

Jak zawiadamia *Kijewlanin*, na Podolu interesują się bardzo projektowaną budową kolei żelaznéj konnéj od stacji kolei odeskiéj Popieluchy przez Humań do Dniepru. Inżynierowie ukończyli już od kilku miesięcy swoje przygotowawcze badania, koléj ma być przeprowadzoną głównie przez okolice, w których najwięcéj znajduje się cukrowni. Ale nie tylko tym ostatnim przyniesie ona korzyść; gospodarstwo wiejskie w ogólności zyska wiele na otwarciu nowéj i wygodnéj komunikacji, ułatwiającéj wywóz miejscowych produktów.

Copernicus-Verein w Toruniu postanowił obchodzić uroczyście i w tym roku dzień 19 lutego, lubo nie z taką wystawnością, jak w roku zeszłym. Odebrawszy przyzwolenie, wysłało towarzystwo to jeden egzemplarz dzieła *de revolutionibus* cesarzowi austrjackiemu. Między odebranemi darami dostało towarzystwo egzemplarz co tylko wydanego dzieła: *Geschichte der Stadt Culm*, przez nauczyciela gimnazjalnego dr. Schultza z Chełmna.

Spóźnione. — W Monachjum nie ma obecnie popularniejszéj osobistości nad cesarzowę austrjacką. Bawiąc tam niedawno u swéj córki, kiedy cholera w najwyższych nawet sferach towarzyskich ogromne budziła obawy, objawiła cesarzowa zamiar zwiedzenia szpitalu cholerycznych. Starano się odwieść ją od tego, postanowiła jednakże pójść nawet wtedy, gdyby z nią nikt iść nie chciał. Wreszcie musiano z cesarzową zwiedzić szpital, gdzie zatrzymywała się przy łóżku każdego chorego, wypytując się o stan zdrowia, a nawet rękę na pożegnanie podawała. Gdyby zdarzenie to przytrafiło się było wtedy, kiedy u nas cholera panowała, nasi panowie zajmowaliby się więcéj chorymi w majętnościach swoich, bo zwiedzanie szpitalów cholerycznych stałoby się było może koniecznością mody.

W Berlinie miało się zawiązać towarzystwo akcyjne do zakupywania majątków ziemskich w Królestwie Polskiem. Towarzystwo to, jak głoszą, ma wkrótce otworzyć w Warszawie centralne biuro pośredniczące pomiędzy sprzedającymi a kupującymi. Dziś już faktorzy i ajenci krzątają się niepomału, aby sporą wiązkę przygotowanych „opisów dóbr“ złożyć swoim nowym patronom. Niezawodnie wpłynie to na znaczne podwyższenie cen ziemskich realności, ale pobudka ta właśnie skłonić powinna miejscowych kapitalistów do wyjścia z apatji oczekiwania i rzucenia się do „serdecznego“ i gorącego nabywania kawałków téj ziemi, którą zabrać chcą cudzoziemcy.

Generalny dyrektor poczt w Niemczech, wydał w tych dniach ciekawe sprawozdanie o ruchu poczt w Berlinie, gdzie przeciętnie ekspedjują 240,000 listów dziennie (10,000 na godzinę), co wynosi 87,600,000 na rok. Gazet wyprawiono corocznie przeszło 50 miljon. egzemplarzy; pieniędzy na sumę przeszło 1 miljard tal. W przeciągu 1873 r. na 6,000 stacyj pocztowych Niemiec przyjęto i wyprawiano przeszło 800 milj. listów i przesyłek. W samym Berlinie otrzymują codziennie do 400 listów, które w skutek niewyraźnego pisma lub niejasnego adresu nie wyprawiane bywają, gdzie należy.

Jednym z metali używalnych, a stosunkowo bardzo rzadkich w przyrodzie, jest bizmut. Spiże jego czyli stopy z cyną i ołowiem mają pewne zastosowania, a niektóre połączenia chemiczne używają się w sztuce lekarskiéj, a jeszcze więcéj jako bielidła. Od bardzo dawna, wszystek bizmut używany w Europie pochodzi prawie wyłącznie z Saksonji, z rud jego tamże wydobywanych. Monopol tego rodzaju musiał wpłynąć w różnych czasach na bardzo znaczne zmiany w cenie tego metalu. I tak kiedy przed kilkunastu laty cena jego wynosiła 11 franków za kilogram, w 1869 doszła już do 55 fr., a podczas wojny prusko-francuzkiéj bizmut stał się tak drogim, że go prawie dokupić się nie było można, nawet na użytek lekarski. W ostatnich latach zaczęto bizmut wytapiać w Boliwji, w Ameryce południowéj, co na obniżenie ceny jego wpłynąć musi. Obecnie rudy jego znaleziono w środkowéj Francji, w departamencie Corrèze, z których otrzymano już około 6 centnarów czystego metalu i takowy przerobiono prawie całkowicie na saletran bizmutu, używany właśnie w sztuce lekarskiéj.

We Florencji wychodzi miesięcznik naukowo-literacki *la Rivista europea*, pod redakcją znakomitego poety włoskiego Angela Gubernatis, zalecający się wybornym kierunkiem; zajmuje się on gorliwie sprawami piśmiennictwa polskiego i w każdym numerze umieszcza przeglądy ruchu książkowego i dziennikarskiego w Polsce.

Kościół na wodzie. — Dziwny okręt wyprawiony został w tych czasach z Ameryki; jest to kościół pływający. W środku znajduje się ambona pokryta aksamitem, nawa świątyni ma pięć metrów wysokości, sklepienie opatrzone jest trzema oknami; w kościele pomieścić się może od 600 do 700 osób. Niezapomniano także o organach, których dźwięki wtórować mają falom oceanu. Okręt wypłynął z Brooklyn i udaje się w podróż do Francji.

„Gazette des Tribunaux“ pisze: Fakt nieprawdopodobny a jednak istotny i we wszystkich szczegółach najzupełniéj prawdziwy, który zdarzył się niedawno w mieście Perry w Stanach Zjednoczonych przedstawia ciekawy rys obyczajów amerykańskich. W czasie, gdy odbywała się narada przysięgłych w pałacu Sprawiedliwości, sławny Barnum szedł przez ulice miasta na czele swoich skoczków, kuglarzy, drapieżnych zwierząt itp. Prezydujący na posiedzeniu sędzia Hill, dowiedziawszy się, że orszak ten zbliża się ku pałacowi, i znając dobrze skłonności swoich ziomków, rozkazał szeryfowi, aby wszelkiemi siłami starał się zatrzymać przysięgłych, którzy niewątpliwie pospieszą oglądać miłe dla siebie widowisko. Tak téż stało się rzeczywiście. Zaledwie dały się słyszeć dźwięki instrumentu ogłaszającego pochód Barnuma, dwunastu przysięgłych zerwało się jednocześnie z miejsc swoich i pobiegło ku drzwiom. Tu jednak spotkali szeryfa, który oświadczył stanowczo, że wyjść im nie pozwoli. Daremne były wszelkie namowy i błagania; drzwi zamknięto na klucz i nie puszczano nikogo. A tymczasem muzyka grzmiała w najlepsze doprowadzając przysięgłych do rozpaczy. Nie mogąc zjednać szeryfa, próbowali oni wyłamać drzwi, ale napróżno. Nagle tłum zgromadzony na ulicy stał się świadkiem wcale niespodziewanéj sceny. Okna pierwszego piętra pałacu Sprawiedliwości otwarły się z trzaskiem; kilka szyb rozbito i dwunastu ludzi z odkrytemi głowami wyskoczywszy na ulicę, przyłączyło się do orszaku Barnuma. W ślad za nimi podążył szeryf w towarzystwie licznego zastępu policji. Tym razem siła przyszła w pomoc prawu. Dwunastu przysięgłych ujęto i pomimo ich oporu gwałtem odprowadzono do pałacu. Niedługo potem sędzia Hill ogłosił wyrok, który jednak został odrzucony przez stronę interesowaną, na téj zasadzie, że przysięgli nie powinni byli opuszczać miejsca obrad przed rozstrzygnięciem sprawy.

W Japonji ogłoszoną została niedawno nowa ustawa prasowa, ustanawiająca koncesjonowanie dzienników oraz odpowiedzialność wydawców i redaktorów. Podług ustawy téj wolno dziennikom „byle nie w złym zamiarze“ podawać wiadomości o nadzwyczajnych zajściach w przyrodzie, pożarach, wojnach, ruchu handlowym i przemysłowym oraz umysłowym i t. p. Nie wolno im wszakże uderzać na rząd, omawiać ustawy państwowe i urządzenia publiczne, ani propagować obce pojęcia i szerzyć zamieszanie między ludnością. Właściciel dziennika na każde zapytanie interesowanych stron winien udzielić odnośnych szczegółów.

Korespondencja redakcji.—*? w Tarnowie.* Nie!

Pani W. M. Artykuł dobrze napisany, ale kwestja ta nie na czasie. Radzimy traktować kwestje żywotniejsze, bliżéj nas dotykające. Manuskrypt do dyspozycji codziennie w godzinach popołudniowych.

Wystawa tow. przyjaciół sztuk pięknych w pałacu biskupim przy ulicy Franciszkańskiéj otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 10 lutego pochmurno, przed południem śnieg; termometr od — 2.0 spadł wieczorem na — 9.4 R. Barometr szybko w górę idzie; rano o 6 dnia 11 stan jego był 334.40, termometru — 13.0 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Konst. Hartingh wł. d. z Giebułtowa; Włodz. Bielski wł. d., Kaz. Borowski ob. z Kongresówki; Antoni Sieradzki dr. med. z Kijowa; Juljan Sieradzki architekt z Odessy.

Wiadomości urzędowe.

— Minister spraw wewnętrznych mianował komisarza powiatowego Teofila Janiszowskiego, sekretarza c. k. namiestnictwa Leopolda Płazińskiego i sekretarza c. k. namiestnictwa Benedykta Biernackiego, c. k. starostami; c. k. komisarza pow. Jana Hilda i c. k. koncepistę w ministerstwie spraw wewnętrznych Antoniego Andáházy, sekretarzami c. k. namiestnictwa.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 6 lutego:

Licytacje. W sądzie pow. w Bursztynie, dnia 12 marca realność l. 13 w Sarnkach średnich. — W sądzie pow. w Rudkach, dnia 16 lutego, gospodarstwo l. 65 w Uhercach.—W sądzie pow. w Niepołomicach, dnia 17 lutego, realność l. 1, tamże.

Telegramy „Kraju“

Czerniowce 10 lutego. Wczoraj umarł po krótkiéj chorobie prezydent bukowiński G. Hormuzaki.

Szczecin 10 lutego. Przełożony urzędu telegraficznego oznajmia, że woda wśród ogromnéj burzy z nadzwyczajną szybkością się podnosi i zalała już lokalności stacji telegraficznéj, tak, że służba około telegrafu chwilowo niemożebną się stała.

Berno 10 lutego. Rząd kantonu Solothurn zabronił przebywania w tymże kantonie wydalonym księżom z Jura, i rozkazał, ażeby w przeciągu trzech dni kanton opuścili.

Kiel 10 lutego. Gwałtowny wiatr północno-wschodni spowodował ogromny wylew. Z tego powodu parowiec pocztowy nie nadszedł. Od południa zaczęła woda opadać.

Kursa. — Wiedeń 11 lutego godz. 2.25.— Akcje kredytowe 237.—.—Londyn —.—.— Srebro 106.35. — Dukat —.—. — Lombardy 160.50. — Losy z 1864 r. 141.50. — Akcje franko-austr. 47.25. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 233.— —Akcje kolei lwow. czern. 142.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 105.—. — Akcje banku związkow. 24.25.— Oblig. indemn. gal. —.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 124.50.—Akcje anglo-banku 156.—.—Akcje kolei rzad. 328.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 158.50.— Tramway —.—.— Banku budowy 81.—. — Akcje kolei wschodniéj 54.—. — Akcje banku anglo węg. 32.50. — Akcje kolei zjedn. 135.—.—Losy tureckie 45.25.—Losy premj. węg. 81.—.—Akcje kolei bogumińskiéj 142.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 211.50.— Akcje kolei półn. zachodn. 190 —. — Akcje franco-hungaria 37.25. — Ogólny bank austr. 68.50. Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego

dla

MIASTA KRAKOWA,

oraz dla powiatów

Krakowskiego i Chrzanowskiego

zawiadamia,

że w dniu 15 lutego b. r. (niedziela) o godzinie 3 popołudniu

odbędzie się

4te Porządkowe Ogólne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w Sali Posiedzeń Rady miejskiéj w Gmachu Magistratualnym przy Placu Franciszkańskim.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok ubiegły 1873.
2. Sprawozdanie Komisyi Kontrolującéj, i wniosek udzielenia absolutoryum Dyrekcyi §. 34 statutu.
3. Zmiana Statutu.
4. Wybór Dyrektora.
5. Wybór ośmiu Członków do Wydziału w miejsce występujących §. 26 statutu.

Udział najmniéj 20 fl. w. a. daje prawo do wstępu na Zgromadzenie Ogólne za okazaniem Książki Udziałowéj.

Kraków dnia 29 stycznia 1874 r.

Henryk Kieszkowski. **Józef Kiciński.**

Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie

zawiadamia niniejszém, że wystawa dzieł sztuki za rok 1873/4 otwartą zostanie dnia 25 kwietnia i trwać będzie miesięcy dwa.

Dyrekcja ma zaszczyt zaprosić Szan. pp. Artystów do licznego udziału, oraz nadmienia, że przesyłki przyjmuje się od 1 kwietnia i winne być takowe adresowane:

na wystawę dzieł sztuki we Lwowie.

Dyrekcja ponosi koszta transportu takich przesyłek, które nadejdą zwykłym pociągiem towarowym, wyjąwszy, gdyby paczka była bardzo mała, i tylko pocztą lub pociągiem pospiesznym mogła by być przesłaną. Kto z Szan. pp. Artystów miałby do przesłania pakę niezwykłych rozmiarów lub niezwykłego ciężaru, raczy się poprzód z Dyrekcją porozumieć. Przesyłki nadesłe dwa tygodnie przed zamknięciem wystawy, przesyłający sam winien opłacić.

4869(1-3)

Z Dyrekcji Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKÓW, 11 lutego.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	77	—	79	—
4% Listy zastawne galicyjskie	72	—	74	—
5% Listy zastawne galicyjskie.....	80	50	82	50
4% Listy zastawne polskie serja I..	93	—	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	93	75
5% Listy zastawne polskie nowe .	91	75	93	25
4% Listy likwidacyjne polskie.....	78	—	79	50
6% Listy zastawne banku hip. gal.	83	50	86	—
5% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ [illegible]tnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	89	—
„ „ galic. Karola-Ludwika..	231	—	235	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj..	140	—	144	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz.. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła........	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie........	81	—	84	—
„ 3% tureckie 400 franków	43	—	47	—
„ miasta Stanisławowa.........	—	—	20	—
Srebro nowe austrjackie...........	105	—	107	—
Ruble papierowe rossyjskie........	155	50	157	—
Talary pruskie...................	167	—	169	—
Dukat obrączkowy................	5	27	5	39
20-frankówka....................	8	95	9	09
WIEDEN, 10 lutego.				
Renta austrjacka 5%..............	69	25	69	35
„ „ w srebrze 5%....	74	20	74	30

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
z roku 1839 całe za 100 zła.......	320	—	330	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	88	—	290	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	—	98	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. ..	103	50	104	—
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ ..	109	50	110	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła......	141	—	141	50
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k	169	50	170	—
Krakowskie .... „ 20 zła. ..	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	154	50	155	—
Boden-Credit austrjac.. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	47	50	48	—
„ węgierskie .... „ 80 „	37	50	38	—
Nationalbank	977	—	979	—
Unionbank .... za 200 zła.	134	50	135	—
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	117	—	117	50
Dniestrzańska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2020	—	2025	—
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	233	50	234	—
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	141	—	—	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	141	—	142	—
Rudolfbahn......... 200 „ sr....	158	75	159	25
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	328	25	328	75
„ II emisji.. 200 „ ..	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	159	50	160	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	—	—	—	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	104	—	105	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ .	50	50	51	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	95	75	96	25
„ „ 33 lat los ... 5% .a. .	86	50	87	—
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	84	75	85	25
„ Banku Włośc... 6% „ „ ...	92	50	—	—
Nationalbank......... 5% m. k....	—	—	95	—
„ „ .... 5% w. a....	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	79	75	80	—
Dniestrzańskie......... 5% „ „ ..	38	—	39	—
Gal. Kar. Lud.......... 5% „ „ ..	106	25	—	—
„ II. em. .... 5% „	103	50	104	—
„ 1871 III. .... 5% „	101	70	102	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 .... 5% sr. w. a..	76	25	76	75
„ II 1867 .... 5% „ „ „	88	50	—	—
„ III 1868 .... 5% „ „ „	77	—	—	—
„ IV 1872 .... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	74	50	75	—
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	72	50	72	75
„ Ostbahn .... 300 5% „ „ „	66	50	66	75
WARSZAWA, 5 lutego.	**Rrs.**	**k.**	**Rsr.**	**k.**
Listy zastawne serji 1 4%	94	20	94	50
„ „ „ 2. 4%	93	60	93	85
kupon ubiegły.............	—	50	—	—
„ nowe 5%	92	65	92	95
kupon ubiegły.............	—	73	—	—
„ likwidacyjne.... 4%	79	—	79	35
kupon ubiegły	—	71	—	—

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.